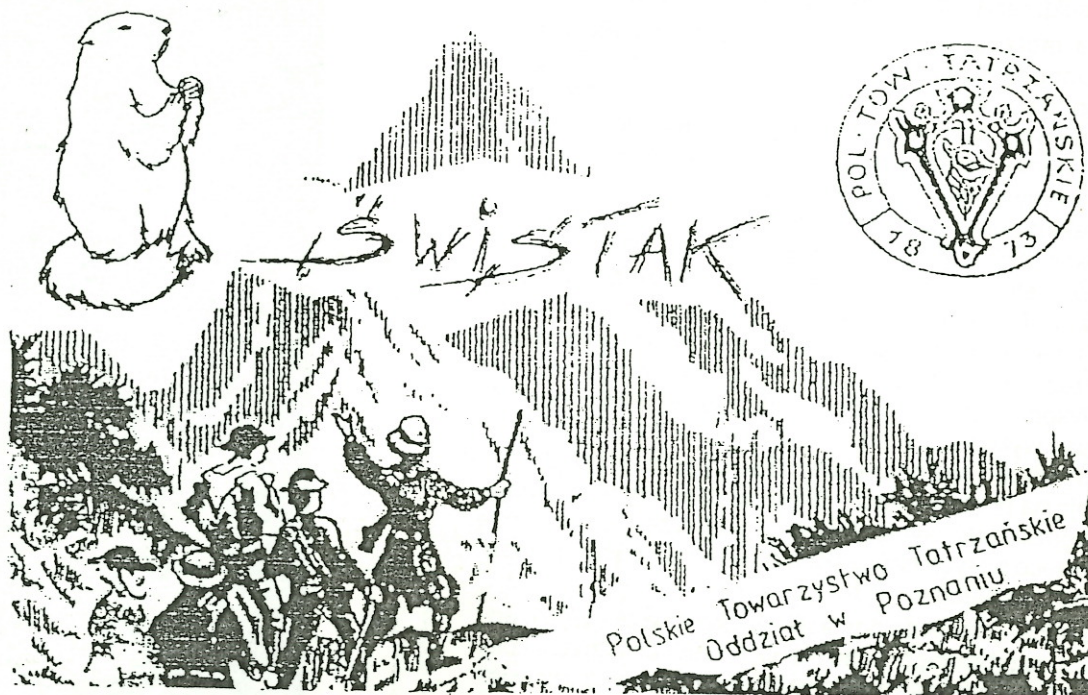


Redaguje kolegium w składzie:
Halina Filarowska
Juliusz J. Preisler
Grzegorz Rachlewicz



Rok V Nr.3 /53/

Marzec

1995

Kościół Wang w Karpaczu.

Kościół Wang został zbudowany na przełomie XII i XIII w. w południowej Norwegii w miejscowości Vang (obecnie Grindaheim) położonej nad jeziorem Wang. W XIX w. kościółek okazał się za mały i wymagał kosztownej naprawy. Żeby nie dopuścić do zniszczenia cennego zabytku architektury Wikingów, postanowiono go sprzedać, a za uzyskane pieniądze wybudować nowy. Dzięki staraniom zamieszkałego w Dreźnie norweskiego malarza Prof. Jana Krystiana Dahla, świątynia została zakupiona przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Po sporządzeniu dokumentacji przez królewskiego architekta, obiekt rozebrano na części i w skrzyniach przewieziono w 1841 r. statkiem do Szczecina, a następnie do Muzeum Królewskiego w Berlinie. Król zrezygnował jednak z postawienia kościoła na Wyspie Pawiej koło Berlina i zaczął szukać miejsca, w którym świątynia mogłaby służyć na nabożeństwa. Dzięki zabiegom hrabiny Fryderyki von Reden z Bukowca, wiosną 1842 roku postanowiono przenieść kościółek w Karkonosze, aby mógł służyć ewangelikom mieszkającym w Karpaczu i okolicach. Miejsce pod budowę podarował hrabia Christian Leopold von Schaffgotsch z Cieplic. Jest to zbocze Czarnej Góry (885 m n. p. m.) znajdujące się w połowie drogi z dolnego Karpacza na Śnieżkę. Dnia 2 sierpnia 1842 roku król Fryderyk Wilhelm IV osobiście dokonał położenia kamienia węgielnego a w dwa lata później w dniu 28 lipca 1844 r. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie kościoła przy udziale króla i jego małżonki, księcia holenderskiego Fryderyka i wielu innych znanych osobistości.

Kościół Wang został wzniesiony na wzór najlepszych przykładów skandynawskiego drewnianego budownictwa sakralnego i stanowi bezcenne dzieło dawnej sztuki nordyckiej. Świątynia wykonana jest z sosny norweskiej, która nasycona żywicą, wykazuje niezwykłą trwałość. Odrzwia zewnętrzne, przez które wchodzi się do kościółka, zwracają uwagę swymi półkolumnami, ozdobionymi płataniną węzłów i roślin. Na kapitelach stoją stylizowane lwy, występujące w symbolicznej roli stworów strzegących bram. Po otwarciu drzwi głównych oświeca swą oryginalnością portal wewnętrzny.

Edwin Pech



trznym, oddzielający kościół od krużganków. Nie ustępują mu w tym dwa pozostałe: północny i południowy. W górnych narożnikach tych XII wiecznych portali umieszczono uskrzydłone smoki, rozrywające poziomo położoną ósemkę.

Scena ta może symbolizować odwieczną i nieskończoną walkę dobra ze złem. Na półkolumnkach będących ozdobną ramą drzwi, wyrzeźbiono twarze Wikingów-wojowników o wysuniętych rozdwojonych językach, symbolizujących przekazywanie wiedzy i mądrości następnym pokoleniom. Dzielami prawdziwej sztuki są również rzeźbione w stylu bizantyjskim górne części kolumn, tzw. kapitele, zdobione postaciami zwierząt, roślinami i maszkaronami (XII w.). Kolumny stojące przed ołtarzem przedstawiające zwycięstwo Dawida nad Goliatem oraz proroka Daniela w jaskini lwów, zostały zrekonstruowane przez nieprzeciętnego rzeźbiarza Jakuba z Janowic. Jego też dziełem jest krzyż wykonany z jednego pnia dębowego w 1844 r. i postać Chrystusa wykonana w drewnie lipowym w 1846 r. Po obu stronach ołtarza wykonanego w 1980 r. przez Ryszarda Zająca stoją na postumentach dwa kandelabry. Przedstawiają one łabędzie, jako symbol wierności i serce – symbol miłości. Świece na tych norweskich świecznikach są zapalane tylko podczas ślubów.

Chrzcielnica – barok dolnośląski – wykonana ok. 1740 r. pochodzi z rozebranego kościoła w Dzieńmorowicach koło Wałbrzycha. Ambona została wykonana z drewna przywiezionego z Norwegii. Świątynia otoczona jest krużgankiem, który służył jako izolacja przed zimnem, miejsce pokuty i dawniej – zostawiania broni i sieci. Szczyty dachowe zdobią sterczyny – wypusty w kształcie otwartych smoczych paszcz, co upodabnia je do charakterystycznych dekoracji łodzi Wikingów. Wieża zbudowana ze śląskiego granitu chroni kościółek przed ostrymi podmuchami wiatru wiejącego od strony Śnieżki.

Na zachodniej skarpie król Fryderyk Wilhelm IV postawił w 1856 r. płytę pamiątkową z epitafium, poświęconą hrabinie von Reden z jej podobizną w medalionie. Na dziedzińcu kościelnym stoją także budynki plebani, wybudowane dla potrzeb miejscowej Parafii Ewangelickiej.



TATRY POLSKIE – region umiłowany

przez fotografików w

Wystarczy choć raz przejść wybranymi przez siebie szlakami turystycznymi Tatr, by pokochać je na zawsze. Nie sposób nie ulec urokowi tych gór, które stanowią ewenement w krajobrazie naszego Kraju.

Tatry, to jedyne góry w Polsce o charakterze alpejskim. Są najwyższym wzniesieniem w wielkim łuku Karpat. Uformowane zostały ze skał krystalicznych wykształconych w okresie paleozoiku oraz ze skał osadowych, wytworów morza, którego dnem był obszar dzisiejszych Tatr. Otoczone są czterema kotłami: Podhala – od północy, Orawy – od zachodu, Spisza – od wschodu, Liptowa – od południa. Rozpiętość pasma z zachodu na wschód wynosi 52 km, szerokość ok. 15 km, a długość grzbietu górnego 75 km.

W Tatrach jest ponad 100 szczytów i turni oraz 95 stawów. Największym jeziorem jest Morskie Oko o powierzchni 34,5 ha, najgłębszym Wielki Staw Polski, który ma 79 m głębokości, najwyżej położonym stawem w Tatrach jest Stawek Lodowy, który leży na wysokości 2157 m, a najwyższy wodospad to Skława Rozłocka. Wody jej spadają z progu skalnego o wysokości 70 m.

Cały obszar Tatr Polskich obejmuje Tatrzański Park Narodowy. Po jego obszarze można zatem poruszać się wyjątkowo znakowanymi szlakami turystycznymi. Stąd w okresie letnim można napotkać na trasach nie kończące się "węże" ludzkich postaci, wspinających się i schodzących po ścieżkach górskich.

Uczony i mąż stanu, jeden z czołowych ludzi Oświecenia, Stanisław Staszic, pionier naukowo-odkrywczych badań Tatr, pierwszy Polak na szczycie Łomnicy i pierwszy, który na jej wierzchołku odważył się spędzić noc, w swoim dziele „O Ziemiordztwie Karpatów” dał się ponieść emocjom, pisząc: *My, ogromne grobowiska przeszłych wieków, wy, najcięższe pomniki dla wieków przyszłych, w niedostępnej wzniesione wysokości, w obłokach uykając szczył – wy zachowacie niezgubne inie Polaków. Żadnym gwałtem ludzkin nie dosięgnione, wy zachowacie ten znak, i podacie to wiekom następnym świadectwo, że pierwszy, co na tych waszych wystychnych stanęł rypach był Polakiem.*

Wiek XIX dał nam następców Staszica, a tradycje literatury tatrzańskiej zaczęły się od pobytu romantyka Goszczyńskiego w Tatrach w 1832 roku. Następni to Nowicki, Telmajer, Witkiewicz, aż po Broniewskiego, Przybosa i Iwaszkiewicza.

Ten niezwykły krajobraz górski zawsze swym urokiem działał na wyobraźnię artystów: malarzy, poetów, kompozytorów i, od czasu wynalezienia sztuki fotograficznej, fotografów. Dzieła fotografów powstawały w minionym czasie w bardzo trudnych warunkach technicznych. Mówi o tym Stanisław Sheybal w swych „Wspomnieniach z lat 1891 – 1970”. *Pamiętam opowiadanie – pisze w tychże wspomnieniach – o wyprawie ekipy*

fotograficznej (chyba Awila Szuberta) w Tatry w celu wykonania szeregu zdjęć wysokogórskich. Ekipa składała się (nie licząc górali przewodników) z kilkunastu ludzi dzwigających ogromne aparaty, zapas pęt szlankanych dżiżych wymiarów oraz składaną ciemnicę. Ta była niezgubna w czasach, gdy przed każdym zdjęciem pętę zanurzyć w rozmożone azolaniu srebrnego, na mokej jeszcze robic zdjęcie i natychmiast, zanim wyschła, wywołać.

Opowieść ta może wydawać się wręcz bajką, albo grubo przesadzona informacją. Niestety – jest to prawda i świadczą o niej ogromnym poświęceniu i trudach, jakie musieli pokonywać kochający te góry fotografowie minionej epoki.

Dziś, wędrując po Tatrach, zauważamy u licznych osób aparaty fotograficzne, z reguły małoobrazkowe. Chociaż może zdarzyć się, że spotkamy fotografików z większym sprzętem fotograficznym oraz ze statywem.

Już w wieku XIX powstały pierwsze albumy fotograficzne poświęcone urodzie Tatr. W miarę postępu techniczno-technologicznego w sprzęcie i materiałach fotograficznych rosły również umiejętności artystów – fotografów, doskonaliła się również technika reprodukcji.

Pierwszym po wojnie, znaczącym pod względem jakości artystycznej fotografii, albumem był wydany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Sport i Turystyka” w 1950 roku almanach „Tatry Polskie”. Jeszcze w wersji czarno-białej. W albumie tym znalazło się ponad trzysta artystycznych zdjęć wielu znakomitych fotografików górskich, z poznanskich Maksymilian Myszkowski.

Obecnie w sprzedaży znajduje się wiele albumów fotograficznych, różnych autorów. Na brak ich narzekaliśmy jeszcze nie tak dawno. Podobnie rzecz się ma z kolorowymi widokówkami; dziś często bardzo dobrze wykonanymi reprodukcjami fotografii popularnych fotografików polskich. Dostępne są we wszystkich punktach sprzedaży: schroniskach, kioskach, a nawet punktach gastronomicznych.

Zatem po co fotografować? Otóż tej pasji, dokonywania własnej wizji fotograficznej – nigdy nie wyrzekną się fotograficy, którzy Tatry umiłowali i zawsze do nich powracają. Tworzą oni fotografie ambientne w swym wizerunku, często wykonane w niepowtarzalnych warunkach atmosferycznych, sytuacyjnych i oświetleniowych.

Te góry odwiedzają się, zwiędzającym je wielokością kolorów, zmieniającym się stale urokiem i wdziękiem, ciągłą odmiennością tła, jakim jest niebo, raz czyste i klarowne, to ostonięte chmurami, które z kolei ukazują się na tysiące sposobów w swych formach i kolorach. Bywa, że góry chowają się we mgłę, czy w głębokich chmurach, wtedy wpatrujemy się w pusty bezkres i niby martwy, smutno nam bez dumnych wierzchołków.

Każdy, kto choć raz dotarł w głąb gór, znajdzie tu echa własnych, niezapomnianych wrażeń.

Poznańscy fotograficy zawsze wędrowali z kamerą tatrzańskimi ścieżkami. Ze wspomnę z pierwszych lat powojennych Tadeusza Cypriana, Karola Wilaka, Maksymilianą Myszkowskiego, Zenona Maksymowicza (który osiedlił się na stałe w Zakopanem) i wielu innych członków Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego; nie kończąca się po dzień dzisiejszy lista fotografików, uczestników wypraw tatrzańskich....

Dojrzały również propozycje grupowych plenerów fotograficznych w Tatrach Polskich. W latach 70-tych plenery górskie w wieloosobowych grupach fotografujących organizował „Pryzmat”, początkowo przemierzając Karkonosze i Beskidy, by w 1985 roku po raz pierwszy przeprowadzić zgrupowanie w Tatrach. Zawsze bazą wypadową jest Kościelisko. Z każdego pleneru organizowano do niedawna przeglądowe wystawy prac; wyselekcjonowane – katalogowano i przedstawiano w ilustrowanych folderach wystawowych. Dwukrotnie plenery tatrzańskie miały obsadę międzynarodową. Imprezy takie „Pryzmat” organizuje do dziś dnia.

Również Galeria Fotografii „pł” Ośrodka Edukacji i Promocji Kulturalnej Pałacu Kultury przeprowadza kiluosobowe wyjazdy fotografików w Tatry. W roku bieżącym odbył się VIII Plener Tatrzański pod przewodnictwem Janusza Nowackiego. Uczestniczyło w nim 5 osób. Zostali oni zaproszeni do udziału w VIII Biennale Fotografii Górskiej w Jeleniej Górze, by przedstawić tam swoje prace w wyodrębnionym dziale prezentacji.

Wszystkich fotografujących w Tatrach łączy wspólna idea tworzenia obrazów piękna ojczystych gór, ale i dokumentowania własnych przeżyć i wrażeń. A w różnorodności propozycji autorskich fotograficy są często bardzo odmienni, w czym tkwi tajemnica ich umiejętności artystycznych.

A więc do następnego spotkania w Tatrach Polskich!



BYRCYNIE!

PRASA O TATRACH

CIĄG DALSZY

Wojciech Byrcyn: - Takie mamy małe te Taterki, nie możemy ich dać zniszczyć, a że ktoś znaczny zajmuje się takim malutkim Byrcynem jak ja, to honor dla mnie. Tym, co źle o mnie mówią, to ja przebaczam, bo bestie są moi - z tej samej kochanej ziemi.

Andrzej Karpiel: - Marzy mi się ekskluzywna stacja narciarska w rejonie Kasprowego Wierchu, która nie będzie mogła konkurować z Alpami, lecz będzie wystarczająco duża, żeby nakreślać koniunkturę turystyczną.

Góry kieszonkowe

W Polsce tylko tutaj żyją kozice i świstaki i tylko tutaj można spotkać roślinność typową dla Alp. A jednocześnie całe Tatry - polskie i słowackie są bardzo małe - przełęcz Huciańska od Przełęczy Zdziarskiej dzieli zaledwie 51,5 km, zaś stoki północne od południowych - 17 km. Powierzchnia Tatr jest 740 razy mniejsza niż Alp.

Serduszko

Na przełomie wieku wioska Zakopane zaczęła rozrastać się w kurort. W 1954 r. powstał Tatrzański Park Narodowy obejmujący po stronie polskiej 20 972 ha.

Trzy lata temu dyrektorem parku został Wojciech Gaśienica Byrcyn - leśnik, naukowiec (praca doktorska o biologii i ekologii świstaka), góral z krwi i kości. Jego rodzina szczyci się tym, że jej korzenie sięgają 1513 r.

- Zbierałem śmiecie w Parku, stawiałem kosze, przeszedłem wszystkie szczeble parkowej kariery od zwykłego robotnika do dyrektora - wspomina Byrcyn. Przez dziesięć lat był leśniczym na Hali Gaśienicowej. Pisał prace o kozicach i opowieści gwarą o Tatrach.

W Zakopanem mówiło się o nim Wojtek Serduszko, bo był lubiany. Miły, dobry. Kiedy szedł na dyrektora popierali go wszyscy: i górale nie zrzeczeni i Komitety Obywatelskie - często ci sami ludzie, którzy dzisiaj domagają się jego odwołania.

- Myśleli, że Wojtko to można poklepywać po plecach i mówić, co ma robić. A jak Wojtek poszedł na dyrektora, zobaczył, jaka odpowiedzialność na nim ciąży, nie tylko wobec Podhalan, ale wobec całego kraju, wobec następnych

pokoleń. Więc zamiast zwracać uwagę na podhalańskie układy, wybrał dobro Tatr. Postawił się. Stąd cała awantura - wspomina jeden z pracowników parku.

Byrcyn prowadzi mnie w góry. Zachowuje się jak Indianin: - Tu przeszły jelenie wczoraj wieczorem. Te roślinki jedzą karmiące młode kozice, a tę niedźwiedzie.

Dwa zarzuty

W kwietniu tego roku odwołania dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego zażądali od ministra ochrony środowiska: Rada Gminy Tatrzańskiej, zakopiańska Unia Demokratyczna, Tatrzańska Izba Gospodarcza i zakopiańska „Solidarność”.

Przedstawiono dwa główne zarzuty

Po pierwsze: Byrcyn blokuje zmodernizowanie kolejki na Kasprowy Wierch i wybudowanie dodatkowych dwóch lub trzech wyciągów, a tym samym utrudnia rozwój Zakopanego jako centrum narciarstwa. Tymczasem bezrobocie w mieście rośnie, a sami zakopiańczycy jeżdżą na narty w Alpy. Zakopiańscy radni chcieliby w 2002 r. zorganizować Olimpiadę w Zakopanem i na Słowacji. Jest już nawet odpowiednia uchwała gminy.

Rada Naukowa Parku zaakceptowała wstępnie plany zagospodarowania Kasprowego Wierchu, ale zażądała tzw. studium krajobrazowego, żeby wyciągi nie szpecili pejzażu. Byrcyn żąda dodatkowo ekspertyzy pokrywy śnieżnej, a przede wszystkim domaga się, by - zgodnie z obowiązującą Ustawą o ochronie przyrody - wyciągi istniejące i budowane w Tatrach były własnością Parku. - Tu chodzi o wielki szmal, który albo pójdzie do prywatnej kieszeni, albo na ochronę przyrody w Tatrach - mówi.

Po drugie: Byrcyn nie chce oddać góralom 2 tys. ha ziemi, która w stalinowskich czasach została włączona do Tatrzańskiego Parku Narodowego. Tu atak nie jest tak frontalny: władze gminy same obawiają się, że górale poszatkuwaliby Tatry.

Byrcyn przyznaje, że góralom stała się krzywda, ale podkreśla, że zmienić granice Parku musi Rada Ministrów i to tak,

żeby z kolei górą nie zrobić krzywdy.

Czekać tysiąc lat

Słynna kolejka linowa na Kasprowy Wierch. Pod stacją kolejki, na szczycie Kasprowego leżą hałdy koksu i żużlu, gdzieś niedaleko wala się gruz. Murawa prawie wszędzie zdarta. Po ostatniej Uniwersjadzie – zostały resztki plastikowych płotków i kawałki kabla.

Dopiero niedawno Polskie Koleje Linowe zaczęły rekultywować niewielki kawałek góry. W tym roku pierwszy raz zapłaciły Parkowi Narodowemu 1 mld 300 mln za dzierżawę terenu. Przedtem obowiązywała zasada „my wozimy bażantów, a park niech się martwi o resztę”. W 1991 r. Byrcyn zażądał oddania kolejki pod zarządek Parku. Jego stanowisko poparła sejm-

Walęsy w Zakopanem. Na jednym z nich uśmiechnięty dyrektor Antoszyk stoi obok zakapturzonego ministra Wachowskiego. Kiedy prezydent był w Zakopanem na nartach, śnieg przykrywał kolejkowe śmieci.

Tylko górale

Franciszek Bachleda Księdzulek, kandydat na senatora z zakopiańskiego BBWR, uważa, że dyrektor Byrcyn jest słabym zarządcą. Podkreśla, że dwuletnie rozmowy na temat zmiany granicy Parku nie dały efektu: – Facet jest nieudacznik, trzeba go odwołać.

Bachleda Księdzulek w rozmowie z obcymi kontroluje każde słowo. Na góralskich posiadach jest otwarty, szeroki. Ubrany w pórki i cuche, przemawia najczystsza gwara. Wieloletni przewodniczący Związku Podhala-

pchnąć Polskę na właściwe tory. W skali Zakopanego oznacza to: poparcie dla Olimpiady, wykorzystanie wód geotermalnych (sam Bachleda jest prezesem spółki Geoterma), rozwój infrastruktury turystycznej.

– Nie możemy dopuścić, żeby stolicą Tatr stał się słowacki Smokowiec. Gdy wyeliminujemy z Zakopanego ogrzewanie węglowe i



wa komisja ochrony przyrody.

Dyrekcja Polskich Kolei Liniowych odmawia, „bo Park nie potrafi zarządzać kolejką”. Ryszard Antoszyk, który od 15 lat jest dyrektorem kolejki, uważa, że powinna ona zwiększyć wydajność przewozów ze 180 osób na godzinę do 860, bo „ludzie przecież nie mogą tyle czekać, żeby wjechać na górę”. Tymczasem już w tej chwili parkowe służby nie mogą dać sobie rady z turystami wywożonymi przez kolejkę i z samą kolejką. Ludzie i urządzenia niszczą unikatową glebę. Centymetr grubości tej gleby tworzy się na wysokości Kasprowego Wierchu, przez mniej więcej tysiąc lat.

Kiedy mówię dyrektorowi Antoszykowi o śmieciach walających się pod Kasprowym, odpowiada „przepraszam” i zapewnia, że zajmie się sprawą.

Wracam do dolnej stacji kolejki na Kasprowy. Na ścianie zdjęcia z zimowej wizyty Lecha

uważany za niekoronowanego króla góralszczyzny, mówi, że na Podhalu liczą się tylko górale. Ten ton nie wszystkim się podoba i nawet niektórzy rdzenni zakopiańczycy zarzucają Księdzulekowi grę na etnicznym szowinizmie.

Na spotkaniu w Sosnowcu 18 czerwca, kiedy to prezydent rzucił hasło utworzenia BBWR, Bachleda dopominał się reaktywowania spółek sołtysich, związków prywatnych właścicieli hal tatrzańskich, niekiedy posiadających nadania ziemskie jeszcze od króla. Górale przyklasnęli.

– To prawda, że po wojnie wywłaszczano nas po bolszewicku, ale Tatrzańskiego Parku Narodowego nie da się tak łatwo ponownie rozparcelować – komentuje Maciej Krupa, przewodniczący gminy zakopiańskiej.

Czego Franciszek Bachleda Księdzulek szuka w BBWR? Mówi, że podziwiał Walęsę, człowieka silnego, jedynego, który może

zmniejszyć zanieczyszczenia – wygramy.

Najpierw wyciągi

W Zakopanem odwiedza mnie znajoma. Jest Chinka z Malezji, a studiuje w Londynie. Jutro pójdziemy w góry, dziś trzeba znaleźć dla niej jakiś nocleg.

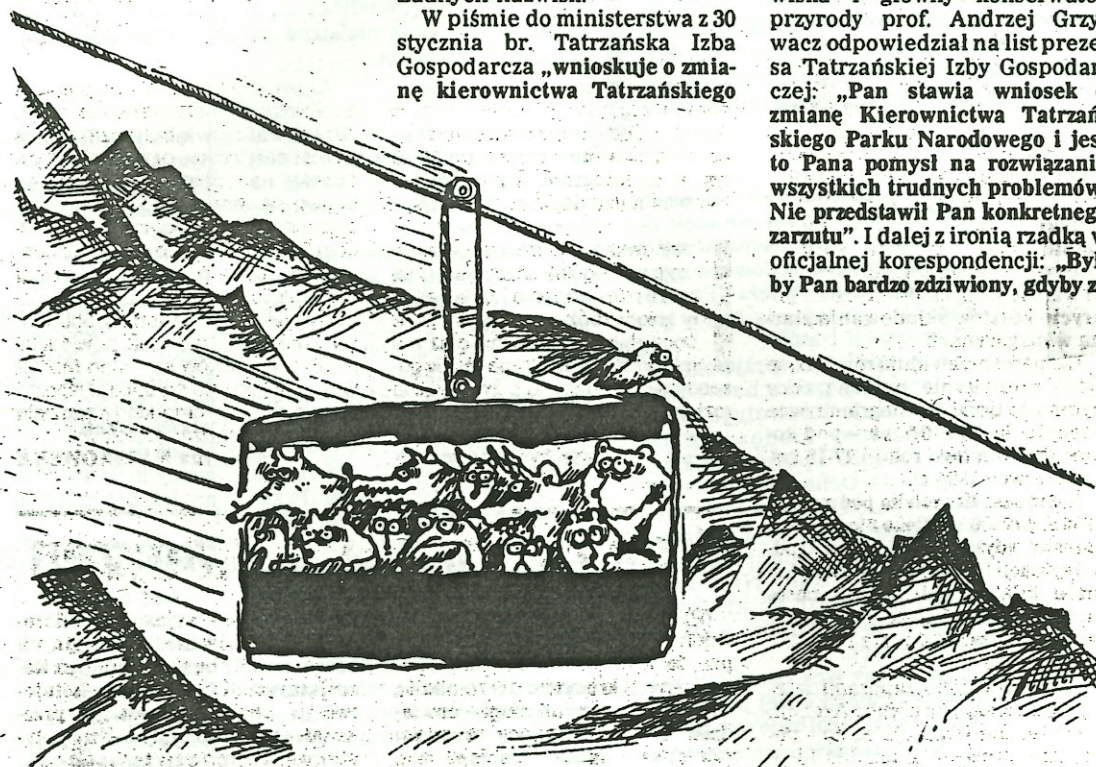
– No, no, tam, tam, tam – pani z recepcji pierwszego hotelu wskazuje palcem wyjście. U niej noclegów nie ma.

W recepcji drugiego hotelu napisano na kartce „Jem kolację”. Tłumaczę Chince, że musimy tylko trochę poczekać. Z zaplecza wpada pani upychająca palcami bułkę w ustach: – Cimer nie ma.

Odwiedzamy najdroższe hotele. – W tej chwili mamy więcej gości niż miejsc – mówią wszędzie. Oczy Chinki robią się coraz bardziej okrągłe, bo ceny w hotelach takie same jak w Londynie lub Stanach, a miejsc nie ma.

Adam WAJRAK

Wędrujemy już czwartą godzinę. Idziemy Krupówkami, po których walają się śmieci. - Zakopane, Zakopane, słońce, góry i góry... - śpiewa kilku młodzieńców



popijających tanie wino.

Następnego dnia idę do Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. - Czy mają panowie jakiś pomysł na Zakopane - pytam.

- O tak. Trzeba ściągnąć do Zakopanego turystów. Wybudujemy w Parku nowe wyciągi, zmodernizujemy stare.

- Przecież tu nie ma gdzie spać - nie dają za wygraną.

- Najpierw muszą być wyciągi, one ściągną turystów, później będą i hotele - wyjaśnia swój biznesplan prezes Izby Andrzej Karpiel. - Dzięki nowym wyciągom sezon turystyczny w Zakopanem przedłuży się do dziesięciu miesięcy.

Wachowski czuje jak my

W Ministerstwie Ochrony Środowiska o sytuacji Byrcyna mówi się niechętnie, „bo w tej sprawie interweniują wysoko postawione osoby”. Trudno dojść, kto. Żadnych nazwisk.

W piśmie do ministerstwa z 30 stycznia br. Tatrzańska Izba Gospodarcza „wnioskuje o zmianę kierownictwa Tatrzańskiego

Zapytany o tak dziwne wyszczególnienie ministra Wachowskiego prezes Karpiel odpowiada, że „skoro nic nie przynosi skutku, trzeba zainteresować wyższe czynniki”. Zapytany, czy minister Wachowski zajmuje się parkami narodowymi, Andrzej Karpiel mówi: - Minister Wachowski był wiele razy w Zakopanem i sprawy tego regionu czuje podobnie jak my.

Minister Wachowski, którego chciałem poprosić o komentarz, był dla „Gazety” nieuchwytny.

Wiceminister ochrony środowiska i główny konserwator przyrody prof. Andrzej Grzywacz odpowiedział na list prezesa Tatrzańskiej Izby Gospodarczej: „Pan stawia wniosek o zmianę Kierownictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego i jest to Pana pomysł na rozwiązanie wszystkich trudnych problemów. Nie przedstawił Pan konkretnego zarzutu”. I dalej z ironią rzadką w oficjalnej korespondencji: „Byłby Pan bardzo zdziwiony, gdyby ze

Parku Narodowego”. Uwagę zwraca rozdzielnik. Pismo przekazano do wiadomości Kancelarii Prezydenta RP, posłów na Sejm, spółki Polskie Tatry, Spół-

dzielni Turystycznej Gromada oraz - oddzielnie, na drugiej pozycji - do „Ministra Pana M. Wachowskiego” z adnotacją: „z prośbą o poparcie naszych starań”. Innych adnotacji nie ma.

KOLEJKI I WYCIĄGI W TATRACH

Budowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch (pierwszej po polskiej stronie Tatr) rozpoczęto 28 lipca 1935 r. Rabano lasy, niszczone w sposób nieopatrny i bezwzględny teren – pisał w listopadzie 1936 r. Walery Goetel. Uroczyste otwarcie kolejki nastąpiło 26 lutego 1936 r.

Prace podjęto nie pytając o zgodę właścicieli terenu. Działania takie były możliwe dzięki protekcji ówczesnego wiceministra komunikacji Aleksandra Bobkowskiego, który był zięciem prezydenta Ignacego Mościckiego.

Obecnie w granicach Tatrzańskiego Parku Narodowego znajduje się, oprócz kolejki linowej na Kasprowy Wierch, pięć wyciągów narciarskich krzesełkowych oraz pięć orczykowych. Warunkowo zatwierdzone przez TPN założenia do planu zagospodarowania rejonu Kuźnice-Kasprowy Wierch przewidują modernizację kolejki linowej na Kasprowy i zwiększenie jej zdolności przewozowej o 100 proc. – ze 180 do 360 osób na godzinę, unowocześnienie wyciągów krzesełkowych w Kotle Goryczkowym i Gąsienicowym, budowę dodatkowego wyciągu krzesełkowego w Kotle Gąsienicowym na Beskid (pod warunkiem zatwierdzenia studium krajobrazowego), wyciągu orczykowego w górnej części Kotła Goryczkowego oraz przenośnego wyciągu dla zawodników na próg Świrńskiego Kotła.

W październiku br. Rada TPN ma się wypowiedzieć w sprawie wspomnianego studium krajobrazowego oraz ocenić nową propozycję – przebudowy kolejki na Kasprowy Wierch. Zakłada ona zmianę trasy, rezygnację z przesładki na Mysienickich Tumach i zwiększenie przepustowości do 800 osób na godzinę. Jeżeli opinie Rady w tych sprawach zostaną zaakceptowane przez lobby narciarskie – burmistrz Zakopanego zlecć powinien jeszcze w tym roku opracowanie planu zagospodarowania rejonu Kuźnice-Kasprowy Wierch.

strony Ministerstwa Ochrony Środowiska wpłynął wniosek do Tatrzańskiej Izby Gospodarczej o zmianę Prezesa. Natomiast sytuację odwrotną uważa Pan za słuszną i powiadamia Pan o tym 17 instytucji i osób”.

Wiceminister przypomina, że dyrektora parku narodowego powołuje i odwołuje minister ochrony środowiska po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Kieruje się zdaniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Wojewódzkich Komisji Ochrony Przyrody, Rady Naukowej Parku oraz służb kontrolnych Krajowego Zarządu Parków Narodowych.

„Ze strony tych instytucji nie mam informacji o złej pracy Dyrekcji Parku, realizuje ona postanowienia Ustawy o ochronie przyrody i dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków, odnosi na tym polu znaczne sukcesy”.

Z lipcowego raportu Komisji Parków Narodowych i Rezerwatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody: „Dążenie do osiągnięcia korzyści przez jednostki wykazujące dużo sprytu, lubiące nazywać się biznesmenami, przybrało ostatnio agresywne formy. Dobrym tego przykładem jest Zakopane – jedno z najbogatszych miejsc w Polsce, gdzie w drodze nieuczciwej manipulacji usiłuje się usunąć Dyrektora Parku w celu zawłaszczenia ogólnonarodowego dobra, jakim jest tatrzańska przyroda”.

Ameryka

– Prawo można zmieniać, bo prawo jest dla ludzi – mówi Andrzej Karpiel. Przytakuje mu lo-

kalny działacz Unii Demokratycznej.

Karpiel wrócił na Podhale po kilkunastoletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych. Zaczynał tam, jak na górala, nietypowo: nie od Chicago,

gazyfikację Zakopanego, bo nie wydaje odpowiedniej opinii.

Gazdowanie

Idę z dyrektorem Byrcynem przez Zakopane. Mówi mi, że naj-

SPRAWY WŁASNOŚCIOWE W TATRACH

Tatry z Podtatrzem były pierwotnie własnością królewską. Począwszy od XVI w. setki różnych wsi podhalańskich otrzymywały od panujących w Polsce królów polany pod Tatrami i hale w głąb gór. Przed II wojną światową lasy w Tatrach były w większości państwowe – 6600 ha. 2200 ha należało, tak jak i dzisiaj, do Wspólnoty Witowskiej, 2000 ha – do Jerzego Uznańskiego. Polany były własnością fizyczną poszczególnych górali. Natomiast hale stanowiły współwłasność nie tylko wielu mieszkańców różnych wsi podhalańskich, ale także Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i skarbu państwa.

Dobra Uznańskiego upaństwowiono w 1945 r., natomiast własność PTT przejęło w 1949 r. PTTK.

Dzisiaj na terenie TPN (21 400 ha) – własność prywatna to 2600 ha, w tym 2200 ha należy do Wspólnoty Witowskiej. Reszta to głównie lasy oraz nieliczne polany indywidualnych górali lub wspólnot wiejskich. (MG)

lecz od Los Angeles. Pracował na stacji benzynowej. Później mieszkał w Colorado i nawet na Alasce. W końcu doszedł do własnej firmy.

– Kiedy wyjeżdżałem do Ameryki, obiecałem, że wrócę. Przywiozłem pieniądze. Ile, nie mogę powiedzieć.

Ma w Zakopanem firmę budowlaną. Postawił dom wielorodzinny, który udało mu się sprzedać po 500 dolarów za metr kw. Przymierza się do kolejnych inwestycji. Mówi, że potrafi ściągnąć na Podhale zagraniczny kapitał, ożywić Zakopane.

– Marzy mi się ekskluzywna stacja narciarska w rejonie Kasprowego Wierchu. Oczywiście nie będzie mogła konkurować z Alpami, lecz będzie wystarczająco duża, żeby nakreślać turystyczną koniunkturę.

Karpiel nie rozumie oporów władz Parku.

– Przecież to nie narciarze niszczą góry, ale zanieczyszczenia pochodzące z Zakopanego – mówi.

Domy stawiane przez Karpiela będą miały ogrzewanie gazowe lub olejowe, żeby wyeliminować trujący węgiel. Karpiel uważa, że to Byrcyn opóźnia przyznanie pieniędzy na

większy problem Zakopanego to dymiące piece węglowe. Już w 1991 r. poparł starania miasta o przyznanie funduszu na gazyfikację.

– Nie boli pana ta cała nagonka, nie boi się pan, że „wysoko postawione osoby w końcu pana usuną?”
– Powierzono mi Park w gazdowanie. Moja rodzina jest od wieloków gazdowska. Muszę bronić tego, co mi powierzono – taki obowiązek. Obowiązek wobec pana, i moich dzieci i całego kraju. Takie mamy małe te Taterki, nie możemy ich dać zniszczyć.

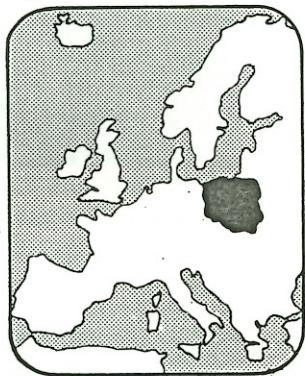
Dość tego Rejtana

Trzej działacze, z Unii Demokratycznej, Tatrzańskiego Oddziału Związku Podhalań i Tatrzańskiej Izby Gospodarczej, jeden przez drugiego: – Byrcyn się zachowuje jak Rejtan. Chcemy kogoś innego, z otwartą głową.

Jan Frenkel, dziennikarz „Echa Krakowa”, w numerze z 11 lipca pisze: „W Zakopanem słyszę, że teraz – od co najmniej pięciu miesięcy – w tym mieście największym przekleństwem nie są wyrazy na „k”, „ch” czy „s”, ale nazwanie kogoś słowami: TY BYRCYNIE”.

W tekście wykorzystano fragmenty reportażu Pawła SMOLENSKIEGO

HITY PRZYRODY W POLSCE



WSTĘP

Turystyka ekologiczna, zwana też przyrodniczą, to nowa specyficzna forma krajoznawstwa. Ma ona na celu – oprócz samej przyjemności uprawiania turystyki – także lepsze poznanie tajemnic przyrody. Bywa organizowana w najróżniejszych formach, zarówno dla turystów indywidualnych, jak i dla zorganizowanych grup. Turystykę ekologiczną uprawiają głównie mieszkańcy wielkich miast. Pochłonięci nauką, pracą i innymi zajęciami nie mają możliwości ani czasu na codzienne obcowanie z przyrodą.

Obecnie na świecie propaguje się szeroko rozumiany „powrót do natury”, w tym wypoczynek na łonie nieskażonej cywilizacją przyrody.

Biura podróży oferują różnorodne formy kontaktu z naturą. Niekiedy są to przedsięwzięcia bardzo ryzykowne, wręcz niebezpieczne, jak na przykład obserwowanie dzikich zwierząt w naturalnym środowisku z kamerą lub aparatem fotograficznym (fotosafari), samodzielne przebywanie w ekstremalnych warunkach terenowych i klimatycznych (survival), czy też spływy pontonami w Wielkim Kanionie Colorado w USA lub tratwami po górskich rzekach Szwecji. W naszym kraju brak jest może tak zapierających dech w piersiach atrakcji, ale nie brakuje u nas osobliwości przyrodniczych. Ponadto Polska jest krajem bardzo gościnnym i niedrogim, tak więc turystyka ekologiczna ma duże możliwości rozwoju. Prezentując wybrane, jedno z najpiękniejszych zakątków Polski, w których przyroda nie została jeszcze skażona przez cywilizację, chcemy polecić Państwu atrakcyjne spędzenie czasu podczas pobytu na naszej ziemi.

Zapraszamy do Polski

SZCZELINIEC WIELKI I BŁĘDNE SKAŁY W GÓRACH STOŁOWYCH

Góry Stołowe leżą w Sudetach Środkowych, między Kudową Zdrojem a Radkowem. Jest to najbardziej malownicze pasmo w Sudetach. Specyficznej budowie geologicznej zawdzięczają one swój charakterystyczny wygląd – płaskie wierzchołwy ograniczone stromymi ścianami i dominujące nad wierzchołwami charakterystyczne skałki (rezultat długotrwałego niszczenia skał).

W 1981 roku najciekawsze przyrodniczo i krajobrazowo zespoły skalne i roślinne objęto ochroną, tworząc Stołowogórski Park Krajobrazowy (powierzchnia 13600 ha). Największą atrakcją turystyczną parku są rezerваты krajobrazowe – Szczeliniec Wielki i Błędne Skały.

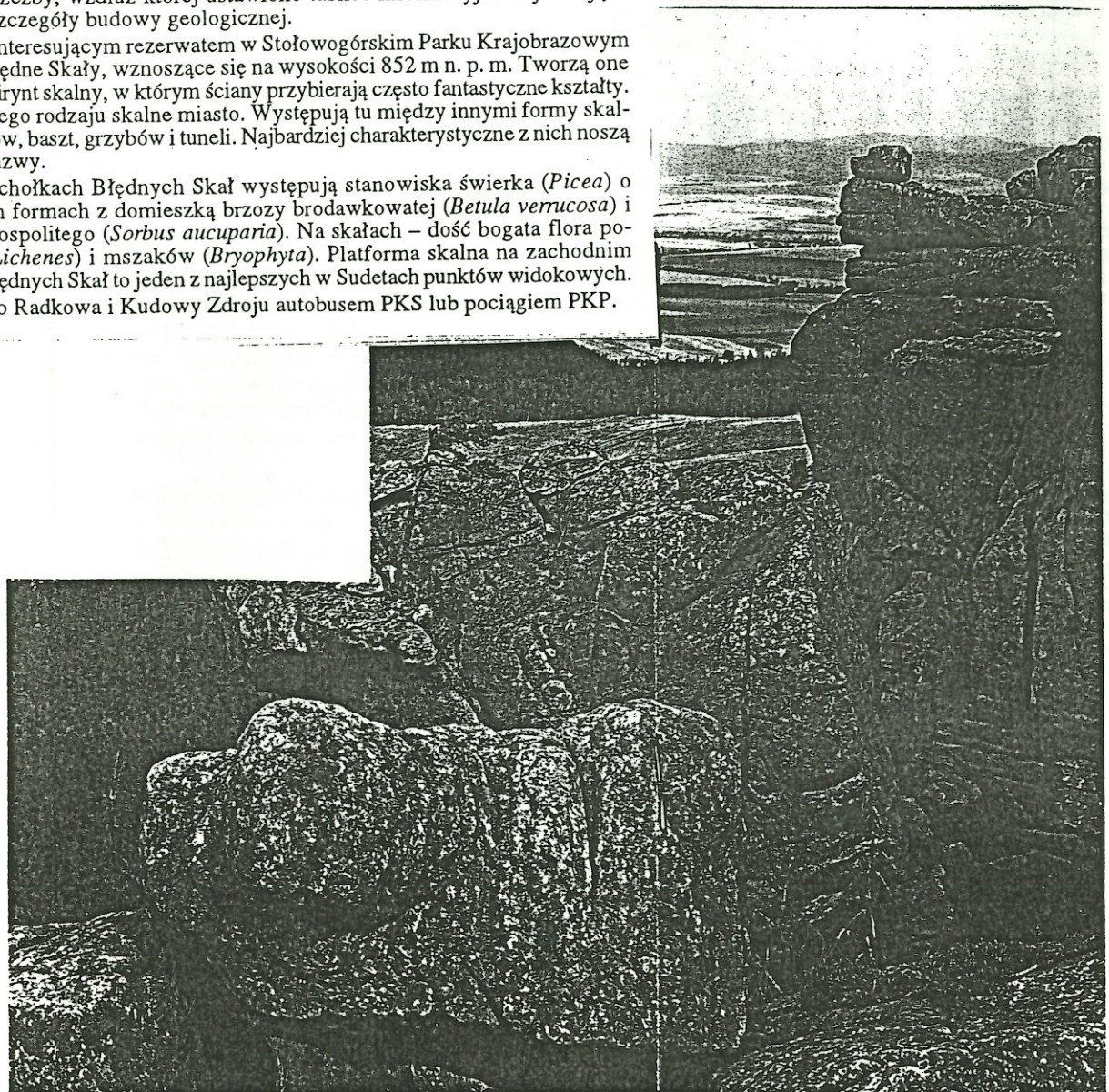
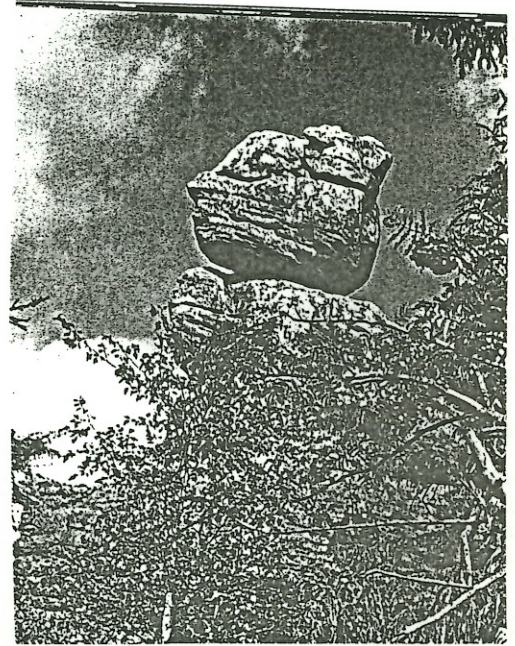
Rezerwat Szczeliniec Wielki obejmuje najwyższy polski szczyt Gór Stołowych o wysokości 919 m n. p. m. Z Karłowa, położonego u jego stóp, prowadzi na sam wierzchołek ścieżka turystyczna z wykutymi w skałach schodami. Charakterystyczny dla rezerwatu jest labirynt skalny oraz niezwykle kształty samotnych skał często przypominające sylwetki zwierząt (np. „Sowa”, „Kwoka”, „Wielbłąd”). Swoistą atrakcję stanowi też największa szczelina pomiędzy skałami, tzw. Piekiełko o długości 100 m i głębokości 17 m. Panuje tu półmrok i często, nawet podczas upalnego lata zalega śnieg.

Wierzchołwinę i skaliste zbocza Szczelińca Wielkiego porasta las świerkowy z domieszką drzew liściastych. Na skałach występują różne gatunki mchów (*Musci*), porostów (*Lichenes*) i wątrobowców (*Hepaticae*). Na szczególną uwagę zasługują: reliktowy gatunek wątrobowca *Gymnocolea acutiloba* oraz świetlik – świecący mech (*Schistostega osmundacea*).

Przez rezerwat Szczeliniec Wielki prowadzi fragment Ścieżki Dydaktycznej Skalnej Rzeźby, wzdłuż której ustawiono tablice informacyjne objaśniające głównie szczegóły budowy geologicznej.

Drugim, interesującym rezerwatem w Stołowogórskim Parku Krajobrazowym są tzw. Błędne Skały, wznoszące się na wysokości 852 m n. p. m. Tworzą one wielki labirynt skalny, w którym ściany przybierają często fantastyczne kształty. Jest to swego rodzaju skalne miasto. Występują tu między innymi formy skalnych stołów, baszt, grzybów i tuneli. Najbardziej charakterystyczne z nich noszą własne nazwy.

Na wierzchołkach Błędnych Skał występują stanowiska świerka (*Picea*) o skarłałych formach z domieszką brzozy brodawkowatej (*Betula verrucosa*) i jarzębu pospolitego (*Sorbus aucuparia*). Na skałach – dość bogata flora porostów (*Lichenes*) i mszaków (*Bryophyta*). Platforma skalna na zachodnim krańcu Błędnych Skał to jeden z najlepszych w Sudetach punktów widokowych. Dojazd do Radkowa i Kudowy Zdroju autobusem PKS lub pociągiem PKP.

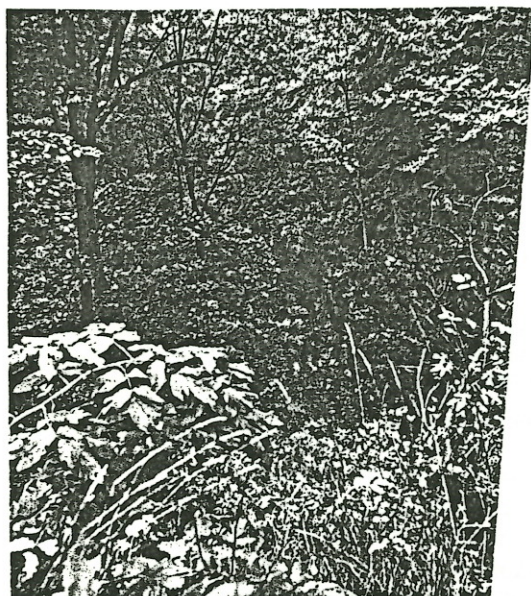
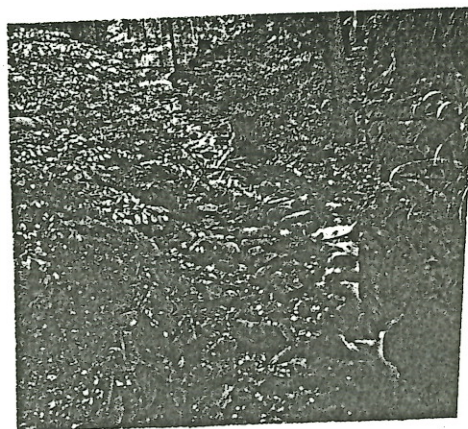


REZERWAT PRZYRODY WODOSPAD WILCZKI

Rezerwat przyrody Wodospad Wilczki, noszący imię polskiego pisarza Stefana Żeromskiego, utworzono w 1958 r. dla ochrony największego polskich Sudetach wodospadu. Położony jest on na wysokości około 580 m n. p. m. w Masywie Śnieżnika, na terenie miasta Międzygórze. Powierzchnia rezerwatu wynosi niecałe 3 ha. Oprócz samego wodospadu rezerwat obejmuje głęboki jar rzeki Wilczki wycięty w gnejsach i stanowiący rodzaj kanionu.

Wodospad Wilczki o wysokości 27 m spada z gnejsowego progu do baseniku wyłobionego w mniej odpornych na niszczenie łupkach krystalicznych. Powstał on w wyniku uskoku tektonicznego na linii wypiętrzenia Masywu Śnieżnika w stosunku do doliny Nysy Kłodzkiej. Otoczenie wodospadu porasta las mieszany regla dolnego z bogatym runem. Najczęściej występują tu: buk (*Fagus silvatica*), jodła (*Abies*), jawor (*Acer pseudoplatanus*), świerk (*Picea*), jarzab pospolity (*Sorbus aucuparia*) i modrzew (*Larix*). Liczne są paprocie (*Filicinae*) oraz konwale majowe (*Convallaria maialis*). Spotkać można rzadką roślinę będącą pod ochroną – wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*). Wodospad jest ogrodzony, a nad jarem rzeki poprowadzono bezpieczne trasy turystyczne ze schodami i poręczami. Na pobliskiej skale Baszta umieszczono tablicę upamiętniającą 100-lecie urodzin wybitnego polskiego działacza turystycznego dr Mieczysława Orłowicza.

Dojazd do Międzygórza autobusem PKS.



Wiadomości z Oddziału

- AKG Ornak UAM członek PTT zorganizował spotkanie z uczestnikami wyprawy Afryka 94. Maciej Mazur i Adam Pleskaczynski opowiadali o pobycie na Nowej Gwinei. Godzinna dyskusja nie wyczerpała tematu.
- na terenie Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu powstał nowy Klub Hyrny PTT. Klub liczy 24 członków. Więcej w następnym Swistaku.
- AKG Ornak UAM PTT w tym roku obchodzi 35 -lecie swego istnienia.
- Klub Szkolny Dziabadło obchodzi w maju 10-lecie istnienia.
- Oddział PTT w Poznaniu szykuje się do uroczystości wmurowania tablicy Kazimierza Kantaka na cmentarzu Zasłużonych Wielkop.
- Oddział PTT w Poznaniu jest organizatorem uroczystości Jerzego Młodziejewskiego w 100 rocznicę urodzin.
- Oddział Poznański PTT liczy 113 członków.

Wiadomości z ZG PTT

- XII Ogólnopolskie Spotkanie PTT w Sudetach-Oddział PTT Zielona Góra organizuje spotkanie w Szklarskiej Porębie w dniach: 30.04 - 3.05 95. Zakwaterowanie w DW Siła 1 ul. Mickiewicza 19. Uczestnictwo należy zgłaszać do dnia 25.04.95 na adres Józef Czechowski ul. Podgórna 64/5 Zielona Góra tel dom (0-68)26-54-78,
- ZG PTT zapytuje czy wydać następny numer Pamiętnika PTT,

Druga stacja PTT

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie otwarło w połowie stycznia drugą własną stację turystyczną w Górnym Szczyrku w Beskidach. Mieści się ona w willi „Pod Hyrcą”. Znajduje się tutaj 14 łóżek po przystępnych cenach. PTK pierwszą stację otwarło w Zakopanem na Karpielówce. W przyszłości podobne bazy noclegowe PTK chce mieć we wszystkich polskich górach. (eta)